

Czy prawda was wyzwoli (respons)?

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Tekst ten jest odpowiedzią na treści zawarte w niektórych komentarzach, zamieszczonych pod moim artykułem pt. „[A prawda was wyzwoli](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7650)” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7650>) (29.12.2011r.)

Wiara	obdarza	niekiedy	błogością;	błogość		
z żadnej	idee	fixe	nie	czyni	prawdziwej	idej;
wiara	nie	przenosi	gór;	z pewnością	wznosi	
je	tam,	gdzie	ich	dotąd	nie	było

Fryderyk Nietzsche

W zasadzie popieram absolutnie Andrzeja Koraszewskiego, który jest "przeciwny rozmawiania z ludźmi w kominiarkach" czyli internetowej anonimowości pozwalającej głosić najbardziej aberracyjne, irracjonalne i często szkodliwe poglądy. Co prawda "...Czasem nie ma w tej anonimowości złego zamiaru", ale zawsze to "... jest zaproszenie dla łobuzów, usprawiedliwieniem dla gangsterów w kominiarkach". Do tej pory tak czyniłem.

Tym razem odstąpię jednak od tej zasady i podejmę polemikę, właśnie w imię zdrowego rozsądku i prawdy, która może mieć wiele imion, ale sprowadza się ostatecznie do rudymenarnej i zasadniczej tezy (Oświecenie !): człowiek jako istota ludzka i kreator ziemskiej rzeczywistości jest najważniejszy. Bo nie tylko wy, autorzy tych kilku anonimowych wpisów pod moim ostatnim tekstem zatytułowanym "A prawda was wyzwoli" (sądzę iż jesteście wierzącymi i teistami zarazem), posiadacie prawdę tylko dlatego iż należycie do instytucji mieniającej się „powszechną”, a zarzucający mi nierzetelność i stronniczość w konstrukcji bądź argumentacji użytej w owym materiale. Potwierdzacie jedynie charakterem i temperamentem tych wpisów, swymi uzasadnieniami czy atakami *ad personam* po raz kolejny dewizę papieża Aleksandra VII (1655-1667), iż "...Zły katolik jest zawsze lepszy od dobrego heretyka".

Przypomnę tylko gwoli ścisłości, że zgodnie z uchwałami Soboru Watykańskiego I wszystkie wypowiedzi, decyzje czy dezyderaty zawarte w dokumentach (wszystkich papieży przed i po owym Soborze) wypowiedziane czy ogłoszone *ex cathedra* przez następcę św. Piotra, biskupa Rzymu, są obowiązującym prawem i drogowskazem dla wiernych Kościoła katolickiego..

Zaznaczyć jeszcze pragnę na wstępie, że zawsze na tym portalu — i nie tylko — (obojętnie — czy to jako autor czy komentator) występuję pod swoim imieniem i nazwiskiem. Moi Szanowni Adwersarze — proszę wpisać w google hasło: Radosław S. Czarnecki, a zobaczycie sami co "wam wyskoczy".

Z wami mili moi anty-racjonalni i teistyczni (bo to synonimy !) interlokutorzy jest tak jak stwierdził celnie onegdaj K.G.Jung: "... Człowiek jako częśćka w masie posiada ten przywilej, że nigdy nie ponosi najmniejszej winy za swoje polityczne i społeczne katastrofy, w które uwikłany jest cały świat.". Ten passus słynnego naukowca — psychiatry i psychologa — jest niezwykle adekwatnym do całości diskutowanego tu problemu (dotyczy to szerszej natury niżli tylko np. stosunku Jana Pawła II do M.Maciela Degollado, milczenia w sprawach pedofilii w Kościele katolickim czy zaniechania oczyszczenia przez K.Wojtyłę "stajni Augiasza" jakim był Bank Watykański — IOR — (podległy papieżowi) i wyjaśnienie jego powiązań oraz skandali finansowych z udziałem Istituto per le Opere di Religione (IOR) i Banco Amrosiano. Nie zaprzeczycie przecież Drodzy Apologeci Kościoła katolickiego i Jana Pawła II, że związki Banku Watykańskiego i Banco Amrosiano delikatnie mówiąc były zawsze dalekie od transparentności i powszechnie przyjętych jako uczciwe zasad etyczno-moralnych, o które to od 2000 lat walczy (i naucza) chrześcijaństwo, a Kościół katolicki mieni się depozytariuszem i najważniejszym mandatariuszem tych zasad. Jan Paweł II nic w tej materii nie zmienił.

A to przecież jeden z tytanów myśli europejskiej (Kościół też się odwołuje — nie ważne słusznie czy nie — do tej tradycji i dorobku), Sokrates miał nauczać, aby wszelką odnowę i naukę z zakresu moralności, etyki oraz zasad postępowania zaczynać "zawsze od siebie". Bo jak uzasadnia z wyrzutem Ewangelista: "...Jak możesz swemu bratu mówić: Bracie pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam belki w swoim nie widzisz ?" (Mt. 6, 42) .

Kwestia moralności i etyki w chrześcijaństwie w połączeniu z natchnieniem boskiej prawdy oraz poczuciem wybrania "Ludu Bożego" jako czegoś szczególnego, jest (i była zawsze gdy śledzimy

obiektywnie historię Kościoła) w tej mierze pełną sprzeczności, pychy, arogancji, pogardy dla „Innego” i nietolerancji. I dzieje się tak również dziś, mimo zapewnień hierarchów i czołowych reprezentantów Watykanu. No bo przecież " ... Kościół tylko w swoim zewnętrznym wyrazie, tylko fasadowo jest zbudowany przez ludzi. Za tą ludzką fasadą znajdują się Boskie, więc nietykalne struktury" (kard. J.Ratzinger). I to dlatego właśnie w przeważającej mierze członkowie wszystkich kościołów chrześcijańskich są przekonani o słuszności tezy katolickiego profesora tradycyjno-konserwatywnej proweniencji J.Laughlanda (wypowiedzianej w eterze Radia Maryja w dn. 17.03.2002) mówiącej, że "*jedyną cywilizacją jest cywilizacja chrześcijańska*".

Niezwykle ważnym aspektem dla sporu jaki tu wiemy jest opublikowana w 6.08.2000 Deklaracja **Dominus Iesus** sygnowana nazwiskiem ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. J.Ratzingera (w dn. 16.06.2000 roku Jan Paweł II na audiencji prywatnej udzielonej Autorowi tej Deklaracji zatwierdził jej tekst). Napisano tam ni mniej ni więcej, że "*.....jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim i apostołskim*". Czyli jak u św. Augustyna — *Roma locuta, causa finita*.

To wszystko świadczy, że w Kościele nadal są żywe tendencje integrystyczne, konserwatywno-reakcyjne (chodzi o sposoby interpretacji procesów zachodzących w świecie) i że uległy one znacznemu wzmocnieniu podczas pontyfikatu Papieża-Polaka. W takim razie idea dialogu pozostaje czystą iluzją (to słowa m.in. prof. Tadeusza Bartosia), czego dowodem są zarówno argumenty m.in. z cytowanej Deklaracji **Dominus Iesus** (to skala makro, globalna, między religijna) jak i postawa reprezentowana przez adwersarzy racjonalizmu i ateizmu występujących na forach Racjonalisty z pozycji skrajnie teistycznych, a przeciwna jakiegokolwiek porozumieniu bądź znajdowania wspólnych płaszczyzn dla jakiegokolwiek debaty (skala mikro).

Anonimowy wpis pod moim artykułem zauważa, że "*... Nie są ważne szczegóły , że ks. Degollado był JP II ceniony za swoją działalność społeczną, misyjną.(...) Jest to chamska manipulacja, która inspirowana ideologiczno-antyreligijnym motywem nie prowadzi do wyzwolenia, ale zniewolenia*". Pomijając inwektywy i impertynencje, aprioryzm tonu i apodyktyczność sądu trzeba zwrócić uwagę Autorowi/Autorce tych słów, że o. M.Maciela Degollado poczęto wycofywać się z pierwszych szeregów towarzyszy Jana Pawła II już na przełomie XX i XXI wieku. Powodem tej sytuacji stały się oskarżenia (i to kierowane ze środowisk związanych bezpośrednio z Legionem Chrystusa) ze strony grupy wyższych funkcjonariuszy zgromadzenia, która oficjalnie zademonstrowała o. M.Maciela Degollado jako promotora pedofilskich praktyk już w latach 50- i 60-tych minionego stulecia w stosunku do nich (kiedy byli nieletnimi podopiecznymi Legionu). Byli to m.in. prof. psychologii z Nowego Jorku Juan Vaca, profesor US Defense Language Institute z Monterrey Arturo Jurado Guzman czy dr latynistyki Uniwersytetu Harvarda Jose Barba Martin. Szczególnie poważnie prezentowały się oskarżenia tego ostatniego. Wielokrotne wykorzystywanie seksualne nieletniego łączył o. M.Maciela w tym przypadku z posługą duszpasterską — rozgrzeszał wykorzystywanego bezpośrednio po owych czynach. Trudno wyobrazić sobie cierpienia młodego, szczerze wierzącego człowieka, który np. w czasie podniosłych dla chrześcijanina świąt (Wielki Piątek) doznaje takiego szoku. Oskarżenia znaczących członków Legionu zmierzającego do świętości o. M.Maciela było wyraźnie nie na rękę Watykanowi. Zwłaszcza, iż założyciel Legionu w zamierzczłej przeszłości był dwukrotnie usuwany z seminarium (o tym też w Watykanie nie wiadomo?). To w połączeniu z wniesionymi oskarżeniami spowodowało niemały skandal w rzymskiej kurii, zwłaszcza, że w niedalekiej przyszłości pojawiły się kolejne oskarżenia — o nagminne praktyki pedofilskie wśród kleru amerykańskiego. Jest to więc fragment pewnej większej całości, a nie epizodyczny przypadek pojedynczego duchownego. Najwyższe czynniki watykańskiej przyjęły w tej sprawie znaną od wieków postawę — nic nie komentujemy, nie wydajemy oświadczeń, usuwamy osobę podejrzaną w cień poza przestrzeń zainteresowania mediów.

W książce Davida Yalopa *Potęga i chwała* znajduje się olbrzymi materiał faktograficzny w przedmiocie pedofilii w Kościele katolickim, tuszowania jej przez najwyższe czynniki kościelne (łącznie z Papieżem i hierarchami ze stolicy Apostolskiej) oraz brzemienia odpowiedzialności jaka spoczywa dziś (w tej mierze) na Kościele jako instytucji zaufania publicznego. O Legionie Chrystusa i o. M.Maciela Degollado pisałem na w tekście pt. "**Legion Chrystusa**" w 2008 roku.

A przecież to nie kto inny jak Jan Paweł II wzywał do całościowego, integralnego traktowania każdej osoby ludzkiej (czyli należy brać wszystkie aspekty danej osobowości i jej działań). A od nauczycieli i opiekunów — to tezy z jego Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej **Christifideles laici**(z dn. 30.12.1988) — wymaga się zawsze więcej.

Czy są to trudności z podaniem faktów i ich źródeł, czy jest to manipulacja informacjami na temat o. M.Maciela Degollado jak sugeruje jeden z moich oponentów, pozostawiam do oceny Czytelnikom.

Na zakończenie warto tylko odnieść się do pytania postawionego w jednym z wpisów pod artykułem o książce Davida Yalopa: "... *Jak może autor (zapewne ateista) negatywnie przedstawiać krytykę teologii wyzwolenia, skoro nie jest teistą. Co to go obchodzi? Teologia wyzwolenia to herezja*".

O swoimi światopoglądzie i przekonaniach religijnych nie będę się dyskutował gdyż jest to nie istotne w tej chwili — sam siebie określam jako agnostyka i sceptyka. Gdyby śladem rozumowania autora tego pytania i konkluzji miała iść nauka i rozwój myśli ludzkiej nadal człowiek pozostawałby w stanie dzikości, barbarzyństwa, w epoce paleolitu no — co najwyżej w Średniowieczu (a może o to chodzi ?). Czy aby dyskutować o sztuce, malarstwie, rzeźbie, muzyce, literaturze trzeba mieć skończone kierunkowe studia i być w danej dziedzinie ekspertem ? Religia to zjawisko społeczne, mające konsekwencje w wielu dziedzinach ludzkiego bytu — w kulturze, w gospodarce, w polityce, w nauce, w procesach psychologicznych i kształtowaniu światopoglądu etc. Czy tylko wierny danej denominacji religijnej, zadekretowany do niej przez duchowieństwo owej struktury może w takim razie zajmować się badaniami nad istotą danej religii? Wypowiadać się o niej? Oceniać jej wartości i rolę w kulturze? Czy tylko dziennikarze katoliccy mogą w takim razie pisać o Kościele rzymskim? Nie wydaje się aby taki tok rozumowania był cywilizacyjnie i logicznie płodny, zgodny z podstawowymi wymogami wolności mediów i przekazu informacji. Ów sposób funkcjonowania prowadziłby jawnie na manowce i byłby prostą drogą do totalitaryzmu, wypisz wymaluj sytuacją zdiagnozowaną kilkakrotnie przez Orwella.

A co do teologii wyzwolenia. Teologia jest częścią doktryny danej religii i struktury ją reprezentującej. Jest nie tylko naukowym (sic ?!) uzasadnieniem prawd religijnych, ale jest również egzemplifikacją procesów społecznych, kulturowych, politycznych itd. zachodzących w łonie owej religii. I tak traktować należy też teologię wyzwolenia.

I jeszcze jedno. Drogi Autorze cytowanej tezy — nigdzie ale to nigdzie i nigdy nie padło z ust najwyższych hierarchów Kościoła stwierdzenie, że teologia wyzwolenia jest herezją. Ani Papież Wojtyła w swych licznych wystąpieniach *ex cathedra* w tym przedmiocie, ani kardynał J.Ratzinger w osławionej Instrukcji **Libertatis nuntius** (z dn. 6.08.1984) Kongregacji Doktryny Wiary, ani żaden biskup latynoamerykański nigdy nie użyli takiego określenia na ten model interpretacji Pisma Świętego. Jeśli się żąda od innych precyzyjności i prawdziwości argumentacji, trzeba samemu stosować się przede wszystkim do owych zasad. Więc jeszcze raz wspominany tu już Sokrates i jego dewiza: *zaczynij od siebie!*

To byłoby tyle polemiki z demagogią, zaperzeniem i zwyczajną nieprawdą (czyli anty wartościami racjonalizmu, Oświecenia, realizmu i koncyliarności) jakie coraz częściej gościć zaczynają na forum Racjonalisty. Oponenci, przeciwnicy, nieprzyjaciele Rozumu i Człowieka oraz jawni *gangsterzy w kominiarkach* (jak to celnie ujmuje cytowany na wstępie A.Koraszewski) chcą zohydzić, zaśmiecić i zdeprecjonować wartości jakie przyświecają ludziom zaangażowanym w projekt zwany: www.racjonalista.pl. Trzeba kłaść tamę tym wyczynom tych agentów (bo tak można te działania nazywać) Kościoła rzymskiego i Osobistych Przyjaciół Pana Boga. Tamę budowaną z racjonalnych argumentów.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-01-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7660) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7660>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl